

Prawie połowa włóknarzy

bierze już udział

we współzawodnictwie pracy. — Dużo zrobiono, ale wiele jest jeszcze do zrobienia. — Ruch racjonalizatorski na nowym etapie rozwoju

Wczoraj w sali konferencyjnej Zarządu Gł. Związku Włóknarzy rozpoczęła się dwudniowa narada referentów współzawodnictwa pracy z terenu całego kraju. Zwołano ją dla podsumowania i krytyki dotychczasowej działalności tak Komitetu Głównego jak i poszczególnych referatów współzawodnictwa, oraz dla omówienia nowych zadań, jakie stają przed aktywistami tego ruchu w związku z nowymi formami pracy w fabrykach.

Ruch współzawodnictwa jest bezsprzeczny i coraz bardziej spontaniczny. O ile niecały rok temu, bo w listopadzie 48 r. udział robotników, biorących udział we współzawodnictwie ograniczał się zaledwie do 9,1 proc. ogólnego stanu zatrudnienia w przemyśle włókienniczym, to obecnie liczbą ta wynosiła ponad 49 proc., i każdy dzień przy nosi dalszą zwyżkę.

Niemniej w pracy fabrycznych referentów współzawodnictwa, jak i częściowo w działalności Głównego Komitetu popełniono wiele błędów, które od biły się poważnie na masowości tego ruchu. A więc przede wszystkim w większości wypadków rozprowadzanie funduszy nie zawsze przebiegało celowo i właściwie. Zdarzały się wypadki, iż z funduszu przeznaczanego na opiekę nad przewodnikami pracy premiowano pracowników nie mających nie wspólnego z współzawodnictwem produkcyjnym. Najbardziej zaś boleską było niewykorzystywanie funduszy tych, pomimo, że w danym zakładzie pracy wiele można było zdziałać przy pomocy tych sum. Obecnie dzięki przeprowadzonej akcji kontrolnej i instruującej stan ten pomalu poprawia się.

To samo da się powiedzieć jeśli idzie o inne zadania referatów. Nie interesowało się w dostatecznym stopniu naradami wytwórczymi i technicznymi, nie prowadzono sprawozdań, ani dokładnej ewidencji przewodników pracy.

W celu ożywienia i spopularyzowania zasłużonych robotników w zakładach utworzone zostają koła przewodników i racjonalizatorów. Robotnicy ci będą mogli nie tylko wymienić swe doświad-

czenia produkcyjne, ale i zasiągać porad wzajemnych. Dotyczy to zwłaszcza racjonalizatorów, wśród których jak wiemy, znajdują się tacy robotnicy jak inżynierowie i technicy.

Na odcinku popularyzacji doświadczeń przedowników pracy przystąpiono od niedawna do intensywnej pracy. Nie zależnie od akcji prowadzonej przez radio i prasę nakładem Komitetu ukażą się broszury z życiorysami i opisem osiągnięć czołowych przedowników pracy. Pierwsze broszury zawierają będą życiorysy Wandy Gościłmińskiej i tkaczki z PZPB nr. 2 Ulkowskiej. Za tymi

pójdą dalsze. Broszury te będą rozprowadzane w zakładach pracy, oraz w oddziałach związkowych.

Zarówno ob. Hanuszkiewicz — kierownik Wydz. Współzawod. przy Zarządzie Głównym jak i ob. Przybył — przewod. Oddziału — Bawelna, w referatach swoich podkreślili konieczność seminaryjnego przeszkolenia referentów współzawodnictwa po fabrykach, aby

ludzi ci mogli stanąć na wysokości powierzonych im zadań, aby mogli czuwać nad systematycznym przebiegiem współzawodnictwa na swoich terenach. Od ich pracy bowiem w ogólnym mierze zależy, czy ruch ten będzie wznosił się czy też maleł. A przecież coraz silniejszy, coraz bardziej masowy wzrost współzawodnictwa — to jedyny wa- runek podniesienia dobrobytu państwa, a co z tym się ściśle wiąże i — nasze go! (w)

Zbliża się 10-ta rocznica

klęski wrześniowej..



Bezmyślność i zarozumiałość Rydza - Smigłego nie miała granic. Oto charakterystyczne zdjęcie, które zachowało się z dawnych lat. Smigły pozuje na tle biustu Napoleona, snując marzenia, za które naród polski zapłacił klęską wrześniową i krwawą okupacją.

Z notatnika reportera

Wczoraj, w Państw. Fabr. Chem. „Boruta” w Zgierzu wybuchł pożar. Na jednym z oddziałów zapaliły się od iskry przy spawaniu beczki z dwunitroceolem. Zawieszana z Łodzi Straż Pożarna ugasiła ogień.

Dnia 26 bm. w ubikacji podwórzowej przy ul. Gdańskiej 64 zmarł na atak serca mężczyzna nieznanego nazwiska, lat około 70.

Codzienna nowelka „Expressu”

Zasłużona nagroda

Przewodniczący Rady Zakładowej stojąc na estradzie, zawiesił na chwilę głos i spojrzał w głąb świetlicy.

Na sali zrobiło się jeszcze ciszej. Przez szeroko otwarte okno wpadł wiatr i rozszelaścił kolorowe festony, zwieszające się u sufitu.

— Uroczystość, która nas tu zgromadziła jest wzniosła — ciągnął dalej przewodniczący — Uczciliśmy nią tych towarzyszy naszej fabryki, którzy jako przewodniczący wyróżnili się sumiennością pracy i najbardziej pięknymi wynikami! Oto stoją tu oni przed wami — a znacie ich nazwiska — Wincenty Marnik, Józef Szymanik i Maria Ziembowska! Są oni chlubą i dumą naszej fabryki, są przykładem dla innych. Pod kreśliłem już w swoim poprzednim przemówieniu wagę ich zasług, w tej chwili nie mogę jednak nie przypomnieć raz jeszcze, że Józef Szymanik nagrodę swoją zdobywa nie po raz pierwszy! Pierwszą zdobył pół roku temu za najlepsze wyniki pracy w trzecim etapie współzawodnictwa indywidualnego. Potem wyróżnił się jeszcze raz w zorganizowanym przez nas współzawodnictwie zespołowym, osiągając wraz ze swoim zespołem produkcję najwyższą i ilościowo i jakościowo. Obecnie, ogłosiliśmy nowy regulamin, pozwalający tkaczom na wydajne powiększenie zarobków drogą wyrobienia bezbłędnej sztuki tawaru czyli „prima-extry”. Józef Szymanik i tutaj uzyskał najpiękniejszą rezultaty.

— A oto i nagroda za ten piękny wyczyn i życzę dalszego powodzenia w pracy! — dokończył, wręczając kopertę z pieniędzmi Szymanikowi i serdecznie ściskając mu dłoń.

Przedownik Szymanik jest wyraźnie wzruszony. Chciał powiedzieć parę słów, jest jednak tylko dobrym tkaaczem, ale gorszym za to mówcą. Szepnął więc tylko po cichu „Dziękuję!” i zaczerwieniony spojrzał w głąb sali, jak gdyby spodziewając się z tamtej strony czyjeś pomocy. I uśmiechnął się blade do Janki, która siedząc w pierwszym szeregu spoglądała w niego jak w tęczę...

Był ciepły wieczór kiedy oboje: Janka i Józef wracali do domu. Na niebie zabłyły pierwsze gwiazdy. Wielkie miasto cichło i tylko gdzieś zdaleka słychać było stuk maszyn, jakiejś pracującej na nocną zmianę fabryki.

— To był piękny dzień! — powiedziała Janka, a potem ciepło spojrzała mu w oczy i dodała.

— Kiedy stałeś na estradzie nie mogłam oderwać od ciebie oczu. Przewodniczący wygłaszał na twoją cześć przemówienie, a ja byłam dumna, że to właśnie mój chłopiec okazał się tym najlepszym z najlepszych! Zrozumiałam, że kiedyś, kiedyś się poznali, oceniałam cię trochę niesłusznie, bo jednak jesteś bardziej pracowity i bardziej wartościowy niż przypuszczałam.

I nagle uczulałam, że jesteś mi jeszcze droższy niż dawniej!

Przysłuchiwał się jej w milczeniu i uśmiechnął się. Tam, w świetlicy, czując na sobie spojrzenie wielu setek osób, nie mógł wydobyć z siebie ani jednego słowa, teraz jednak stał się nadszpejzowanie rozmownym.

— Może jednak miałaś rację, że wtedy, kiedyśmy się poznali, miałam do mnie pewne zastrzeżenia. Bo też w istocie — co tu owijać w bawełnę! — byłem trochę wałkoniem i „odwalałem” swoją robotę ot tak, od niechcecia, byle przedzej, byle już! Może z natury nie byłem leniuchem, ale — jak zresztą wielu innych — zdemoralizowała mnie okupacja. Kiedy zacząłem jako siedemnastoletni chłopiec pracować w tkalni, wszyscy wokół doradzali: „Co się będziesz zabijał? Przecież pracujesz dla Niemców, a to, co produkujemy, idzie na front! Starajmy się robić jak najmniej, jak najgorzej, sabotujemy Niemców po cichu i sprytnie, ot, co jest teraz obowiązkiem chwili!” „Więc też i zacząłem zbywać swoją pracę i robić byle jak... No i pozwolił przyzwyczaiłem się do tego rodzaju traktowania spraw — i opieszłość weszła mi po prostu w krew.

Kiedy po powrocie z wojska wróciłem do fabryki, czasy były już inne: pracowaliśmy dla siebie, dla Polski. Ale we mnie pokutowały stare nawyki: i dalej pracowałem ot tak, żeby jakoś robotę zżyć i iść do domu. Później poznałem ciebie. Pamiętasz? To było rok temu, prawie o tym samym czasie. Fabryka zorganizowała samochodową wycieczkę niedzielną do Grotnik... Jechaliśmy razem obok siebie. Byłaś w niebieskiej sukience i miałam w sobie coś takiego, że nie umiałem cie już potem zapomnieć.

Postanowiłem ożenić się z tobą, pomyślałem więc, że warto by zarobić dodatkowo trochę pieniędzy, ażeby urządzić sobie nowy dom. A że kierownictwo fabryki wyznaczyło premię dla robotników, którzy będą się mogli wykazać szczególnie pozytywną pracą, zakasałem rękawy i wziąłem się do roboty.

Nasze fauly

MARIAN: Forma naszej nowelki nie przekracza objętościowo trzech kartek maszynopisu z normalnym odstępem. Jeżeli ma Pan takową w zapasie, może ją Pan nadesłać do oceny.

K. W. J. z ŁODZI: W Łodzi przy ul. Andrzeja i organizacja społeczna Liga Kobiet prowadzi kursy nauczania zawodu dla kobiet. Może więc tam uda się Pan! w swej sprawie. Będzie Pan! w ten sposób mogła ugruntować swoje praktyczne doświadczenia jako niewykwalifikowana krawcowa, a tym samym zdobyć możliwość zarobku.

PRACOWNIK PZPB NR 1 - L. W.: Rover na raty może Pan nabyć w firmie „Motobyt”, Łódź, ul. Piotrkowska 102a.

JEDNA ZA TYSIĄC: Przede wszystkim powinna Pani myśleć o swoich dwojgu małych dzieciach. To jest Pani naczelnym obowiązkiem jako matki i jedynej opiekunki rodziny. Co do sprawy męża to niepotrzebnie przejmujesz Pani to wszystko i naraża się na koszt. Lepiej za te pieniądze kupić cośkolwiek dla dzieci.

FACHOWIEC. Po godzinach pracy może Pan dysponować dowolnie swoim czasem. Nie będzie więc w tym nic złego jeżeli po pracy postara się Pan dorobić cośkolwiek na wydatki związane z utrzymaniem rodziny. Na fatalnie praca ta nie może kolidować z przepisami prawnymi ani służbowymi.

CZŁOWIEK PRACY. Odpowiedź jaką Pan uzyskał w swym zakładzie pracy, jak również w U. S. jest zgodna z prawem. Zasiłki rodzinne można pobierać tylko na żonę i dzieci. Jeżeli więc małżeństwo Pana jest zawarte nieprawnie, nie ma podstawy do przyznania Panu zasiłku rodzinnego. W związku z tym Pana zarzuty i pretensje są niesłuszne.

ZMARTWIONA Z KL. VII Z ŁODZI. Soś szkół zawodowych, które mają jeszcze wolne miejsca, może Pani otrzymać w Kuratorium Szkolnym (Wydział Szkolnictwa Zawodowego), ul. Jaracza 11.

Trzeci bar-paszteciarnię otwiera jutro PSS

Jutro tj. w poniedziałek, dnia 29 bm., nastąpi otwarcie trzeciego z kolei baru-paszteciarni PSS w Łodzi. Nowa placówka mieści się przy ul. Daszyńskiego 40, podwoje swe otwiera już o godz. 10-ej rano, aby nakarmić mieszkających w tej dzielnicy łodzian.

Podobnie jak w istniejących już barach-paszteciarniach przy ul. 23 Lipca 1 (6-go Sierpnia) oraz Piotrkowskiej 92 — wydawane tu będą gorące dania barowe.

Za tydzień zaś uruchomiona zostanie nowa powszechna jadłodajnia PSS-u w lokalu b. „Kuchmistrza Polskiego” przy ul. Kilińskiego 78. (i)

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Te, nie łaz po trawniku! Przecież widzisz tabliczkę!
 WACEK: — Tabliczkę widzę, śmiecie też, ale gdzie jest trawnik?
 WICEK: — Ano pod śmieciami!



WACEK: — Wiciuniu, zmęczeni jesteśmy! Odpocznijmy! Siadźmy sobie!...
 WICEK: — Dobrze, ale na czym?
 WACEK: — Chyba na ławeczce...
 WICEK: — Zgoda, ale... gdzie?



WACEK: — Wiciuniu! Słowo daję, że już dalej iść nie mogę!
 WICEK: — No więc co robisz? Ławek nie ma, na trawie nie można, to siadajmy sobie w alei!



DOZORCA: — Hallo! Tu nie wolno siedzieć! Tu się chodzi!
 WICEK: — A gdzie mam siedzieć?
 DOZORCA: — A czy ja wiem? Siedź pan sobie w areszcie!

Stanowisko „Expressu” — uwzględnione

Biura wyjdą z mieszkań!

Lokale zostaną zwolnione w ciągu 1 roku i przekazane rodzinom robotniczym. — Nie będzie domów „wylączonych spod kwaterunku”

Czy istnieją możliwości zlikwidowania głodu mieszkaniowego w Łodzi i znalezienia mieszkań dla licznych rodzin? Okazuje się, że problem ten mimo wielu trudności, można jeśli nie rozwiązać całkowicie to przynajmniej w poważnym stopniu złagodzić. Tak, jak postawiona została ostatnio na racjonalnej płaszczyźnie sprawa budownictwa i zwiększenia tempa akcji remontowej, tak przy właściwej polityce kwaterunkowej można znaleźć w naszym mieście dużo wolnej przestrzeni mieszkaniowej i liczne lokale dla mieszkającej w złych warunkach ludności robotniczej.

Ta niezwykle ważna dla Łodzi sprawa postawiona została obecnie na ostrzu noża przez władze samorządowe. Prezydium władz miejskich zwołało na wczoraj specjalną konferencję, na ten temat. Omówiono no wszechstronnie cały problem, zanalizowano wszystkie dotychczasowe błędy w polityce lokalowej, które doprowadziły do obecnego stanu. Wskazano na to, że głód mieszkań bierze w Łodzi swe źródło z jednej strony w niewielkim przyroście nowych izb w latach ubiegłych, z drugiej zaś — w stałym napływie ludności pracującej, potrzebnej dla przemysłu.

Głównie jednak obecna ciężka sytuacja powstała wskutek niewłaściwej polityki kwaterunkowej, która doprowadziła do takich przejawów jak samowolne zajmowanie wolnych lokali, jak różne kombinacje przy zbywaniu i kupnie mieszkań, meldowanie „martwych dusz” itp.

Doprowadziło do tego również postępowanie poszczególnych instytucji, które blokowały i blokują dla celów użytkowych lokale o charakterze mieszkaniowym.

Na wszystkie te przejawy i anomalie władze kwaterunkowe dotąd słabo reagowały, nie potrafiły im przeciwstawić zdecydowanej klasowej polityki mieszkaniowej, która by ukróciła samowolę i zlikwidowała chaos na tym odcinku.

W dyskusji zabierali głos: prezydent miasta Minor, wiceprezydent Bugajski,

przedstawiciele władz partyjnych i kwaterunkowych oraz starostowie grodzcy. Wyszły z nich szereg koncepcji, które zmierzają do radykalnej zmiany sytuacji.

UZYSKAMY SETKI MIESZKAŃ

Debatę podsumował prezydent Minor, który zapowiedział rewolucyjne wprost zmiany w dziedzinie polityki mieszkaniowej naszego miasta. Stwierdził on, że Zarząd Miejski po uzgodnieniu sytuacji w budownictwie i na odcinku remontów, skutecznie rozwiąże problem mieszkaniowy.

Seanse filmowe dla robotników

Kino - za 25 złotych

Celowa akcja Zarządu Gł. Zw. Zawodowego Włóknarzy

W pierwszych dniach września rb. rozpoczyna się w Łodzi celowa, zakrojona na szeroką skalę akcja, zmierzająca do upowszechniania filmu w środowisku pracowniczym.

Z inicjatywy Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przem. Włókienniczego, w porozumieniu z P.P. „Film Polski”, już od soboty 3 września w dużej sali kina „Przedwiośnie” systematycznie będą się odbywały zamknięte seanse filmowe dla robotników. Wyświetlane będą najlepsze i najwartościwsze obrazy produkcyjne. Każdy pokaz filmowy zostanie poprzedzony 20-minutowym występem artystycznym — po

wy. Cel ten osiągnie się przez zastosowanie właściwej polityki lokalowej.

Wydane będą instrukcje obowiązujące dla wydziału i oddziałów kwaterunkowych. „Daleko posunięta decentralizacja na tym odcinku — oświadczył prez. Minor — z dniem dzisiejszym kończy się sprawa mieszkaniowa odpowiadając będzie wyłącznie wydział kwaterunkowy. Jego polityka pójdzie w kierunku poprawienia warunków mieszkaniowych klasy robotniczej, tak, aby jeszcze w tym roku wraz z nowowyprowadzonymi lokalami można było oddać do użytku ludności setki mieszkań.

Nie można dopuścić do tego, aby istniały w Łodzi lokale nienależycie zaludnione tylko dlatego, że część domów jest wyłączona spod kwaterunku i gospodarują nim różne instytucje. Wszystkie bez wyjątku domy łódzkie podlegać będą kwaterunkowi.

pisem najlepszych łódzkich zespołów świetlicowych.

Bilety rozprowadzą w zakładach pracy oddziały Związku Włóknarzy, kierownicy świetlic i członkowie kół filmowych.

Zgłoszenia na bilety od poszczególnych zakładów pracy przyjmuje również wydział kultury i oświaty Zarządu Głównego Związku Włóknarzy, Łódź, Sienkiewicza 13. Cena biletu wynosi 25 zł na wszystkie miejsca.

Seanse będą odbywały się w każdą sobotę. Początek przedstawienia punktualnie o godz. 20, po rozpoczęciu części artystycznej na widownię nikt nie będzie wpuszczony. (t)

Uważajcie na jezdni!

Przechodnie ofiarami wypadków

wskutek własnej nieuwagi i lekceważenia przepisów

Na ulicach Łodzi często zdarzają się wypadki samochodowe. Przeważnie są one spowodowane winą kierowców, nieraz winę ponosi sama publiczność, która zachowuje się na jezdni nieostrożnie, nie przestrzegając obowiązujących przepisów.

Wczoraj i przedwczoraj zanotowano w Łodzi pięć wypadków samochodowych. W jednym tylko wypadku winien był szofer, którego zatrzymano do dyspozycji prokuratora, reszta miała miejsce wskutek nieostrożności przechodniów.

Przy zbiegu Piotrkowskiej i Daszyńskiego, z chodnika wbiegł wprost na zbliżający się samochód Wiktor Jekimenko (Kopcińskiego 48). Uległ on ciężkim obrażeniom ciała.

O tej samej porze na rogu Piotrkowskiej i Czerwonej, ze środka jezdni wy-

biegł śpiesząc do tramwaju Zenon Grzelak (Wschodnia 21) i uderzył się o bok samochodu. Auto odrzuciło go na jezdnię, wskutek czego doznał pęknięcia podstawy czaszki. Pogotowie PCK odwiozło go do szpitala.

Na ul. Marsz. Stalina wpadł pod motocykl 11-letni Zygmunt Potępski, doznając ogólnego potłuczenia.

Przy zbiegu Moniuszki i Piotrkowskiej aut osobowe, prowadzone przez Kowalewskiego Zygmunta (Zgierz, Długa 6) na jechało na przebiegającego jezdnię Kazimierza Urbańskiego, (Wojska Polskiego Nr 111), raniąc go ciężko, Kierowcę aresztowano.

Musimy uważać na jezdni. Dotyczy to zarówno kierowców jak i publiczność! (c)

KONIEC SAMOWOLI

Zlikwidowana zostanie raz na zawsze samowola na odcinku mieszkaniowym, siła pięści nie może decydować. Władze miejskie zwalczą te anomalie przez wyłączenie procesów karnych osobom, które bez przydziału zagarniają przemocą mieszkania.

Wstrzymane zostaje natychmiast przydzielanie lokali mieszkaniowych dla celów biurowych instytucjom i przedsiębiorstwom. Wszystkie wolne lokale oddane zostaną w Łodzi robotnikom, a w pierwszym rzędzie ewakuowanym z walących się domów.

W poniedziałek odbędzie się konferencja z przedstawicielami wszystkich urzędów, instytucji i przedsiębiorstw, zajmujących mieszkania na biura. Miały one przez 5 lat dość czasu, aby wybudować sobie domy dla biur. Otrzymają one obecnie 1-letni termin na zwolnienie lokali mieszkalnych. Wszystkie zwalnijące się lokale, w których były biura, wszystkie pomieszczenia, instytucji przenoszących się do Warszawy — przeznaczone zostaną dla rodzin robotniczych!

ZMIANY W KWATERUNKU

Jest jeszcze w Łodzi wielki rezerwar mieszkań, trzeba zageścić lokale mało zaludnione. Dwie rodziny mogą sobie dać radę w jednej kuchni, jest to o wiele lepsze, niż taki stan, kiedy z sufitów wali się gruz na głowy. Dlatego w miarę możliwości miasto będzie dosiedlać lokatorów do dużych mieszkań, a przydziały na lokale powyżej 2 izb z kuchnią nie będą mogły być wydawane przez oddziały kwaterunkowe, zanim nie zostaną zatwierdzone przez wydział kwaterunkowy. Do tego czasu nikogo do tych lokali się nie wpuści.

Zostaną nareszcie przetasowane kadry w samych organach kwaterunkowych.

Kończąc naradę mieszkaniową, która zresztą nie jest ostatnią — prezydent jeszcze raz podkreślił konieczność zwalniania lokali mieszkalnych, zajmowanych przez biura, wzgl. zmniejszenia ich do istotnych potrzeb, o co — jak wiadomo — od dwóch lat stale walczy „Express Ilustrowany”. (cis)

Uwaga, młodzi miłośnicy muzyki

Dyrekcja Państw. Sredn. Szkoły Muzycznej w Łodzi podaje do wiadomości zainteresowanych, że w czasie od 29 sierpnia do 10-go września br. odbędą się dodatkowe zapisy na rok szkoln. 1949-50. Zapisy przyjmować będzie Sekretariat Szkoły Al. 1 Maja 6 od godziny 9 — 14-ej.

Szkoła rozporządza jeszcze wolnymi miejscami w klasach fletu, oboju, fagotu, wiolonczel, kontrabasu oraz nieznaną ilością miejsc w klasach klarnetu, harfy i fortepianu.

Dla pesymistów!...

Potężny samolot włoski przelatuje nad Neapolem. W pewnej chwili pilot odwraca się i powiada do pasażerów

— Znają państwo to powiedzenie: „Zobaczcie Neapol i umrzcie!”?

Pasażerowie wybuchają śmiechem.

— Dobrze sobie! Oczywiście, że znamy!...

Pilot skinął głową.

— To się dobrze składa, bo właśnie zepsuł się motor i zaraz spadniemy na ziemię...

* * *

Młodszy referent zwraca się do swego kierownika:

— Panie kierowniku, która godzina?...

Kierownik wyciąga przyczyną cebulę z kieszeni, przygląda się przez dłuższą chwilę i odpowiada:

— Dziesięć minut po.

— Po której?

— Tego nie mogę panu powiedzieć, bo jedyna wskazówka mi wypadła...

* * *

Pan Kociłek wchodzi do sklepu galanterijnego.

— Proszę o skarpetki — powiada — ale do bre...

— Służę panu — odpowiada uprzejmy sprzedawca. — Oto najlepszy gatunek... Zapakowałem panu dwie pary?...

— Po co dwie?... Czy pan myśli, że ja mam cztery nogi?!

